

DOROTA ZALEWSKA

(Białystok)

MIĘDZY ROZPACZĄ I NADZIEJĄ
EKSPLIKACJA FILOZOFII EGZYSTENCJALNEJ W PROZIE
GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO: *DON ILDEBRANDO*

Pisarz granicy

*Czuję się pisarzem granicy
i tak chciałbym być kiedyś nazywany,
bo rzeczywiście interesuje mnie bardziej to,
co jest granicą, co jest pomiędzy różnymi zjawiskami,
co jest stykaniem się różnych wymiarów¹.*

Gustaw Herling-Grudziński w rozmowie z Włodzimierzem Boleckim nazwał siebie „pisarzem granicy”². Dokonał w ten sposób charakterystyki swojego piarstwa. Sugerował, że interesuje go to, co wymyka się jednoznacznym ocenom i pozostaje w kręgu tajemnicy. Proza autora *Innego Świata* rzeczywiście stanowi świadectwo fascynacji doświadczeniami egzystencjalnymi mającymi charakter doświadczeń granicznych, czego dowodzi wydany w 1997 roku zbiór *Don Ildebrando*³. Tworzące go opowiadania uznać można za dyskurs filozoficzny pisarza sytuującego istnienie człowieka między dobrem i złem, rozpaczą i nadzieją, życiem i śmiercią.

Nie należy jednak poszukiwać w opowiadaniach pisarza analizy psychologicznej postaci, utrudniającej pisarzowi i jego czytelnikowi zbliżenie się do prawdy. Herling uważał bowiem, że

¹ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, Warszawa 2000, s. 18.

² Tamże.

³ Zbiór *Don Ildebrando* składa się z sześciu opowiadań G. Herlinga-Grudzińskiego, które ukazywały się od kwietnia 1996 roku do marca 1997 roku w dodatku do „Rzeczpospolitej” – „Plus-Minus”.

Człowiek, który tylko obserwuje samego siebie, może być ścisły a nawet odkrywcy; człowiek, który próbuje również analizować własne przeżycia, uczucia i myśli, musi siłą rzeczy wprowadzać do nich subiektywne, samoobronne poprawki i ani się spostrzeżga, jak to co wydawało mu się wyjaśnieniem pewnego procesu, staje się wielopiętrową naroślą wybiegów, nieudomówień i przemilczeń, w których trudno odróżnić prawdę od komentarza do niej⁴.

Pisarz, jak wynika z jego wypowiedzi, nie pretendował do tytułu znawcy ludzkiej duszy, ale podejmował próbę zbliżenia się do tajemnic, które się w niej kryją. Nie unikał refleksji – dlatego też jego opowiadania umożliwiają poszukiwanie odpowiedzi na pytania o doświadczenia definiujące ludzką kondycję. Utwory składające się na zbiór *Don Ildebrando* niemal pozwalają dotknąć tajemnicy istnienia. I choć twórca cenił konkret i unikał w pełni fikcyjnych fabuł, bez trudu odnaleźć można w jego tekstach rozważania czyniące z nich literaturę pozostającą w kręgu metafizyki.

Metafizyka jako kategoria filozoficzna ma swoje źródło w filozofii Arystotelesa, który oddzielił naukę o wiedzy od nauki o bycie. Pierwszą z nich nazwał logiką, natomiast drugą – metafizyką. Za zadanie metafizyki uważał „badanie Bytu jako takiego i przysługujących mu atrybutów”⁵. Przedmiotem jego metafizycznych poszukiwań były te doświadczenia, które wykraczały poza poznanie empiryczne, a zasadniczym pytaniem stało się pytanie o istotę bytu.

Dla Herlinga pytanie o istotę bytu stało się pytaniem „o sens nieszczęścia, o sens cierpienia i o przyczyny zła, którym przepełniony jest świat”⁶.

Wiesław Kot zauważył, że metafizyka stanowiła dla Herlinga „nie tyle temat, czyli obiekt analizy i kwalifikacji, ile stały punkt odniesienia i oceny dla opisywanego świata widzialnego”⁷. Warto zatem poszukać kontekstu filozoficznego prozy autora *Don Ildebrando*. Kierunek poszukiwań wyznaczył sam pisarz – wystarczy sięgnąć do *Dziennika pisanego nocą* i esejów wydanych w zbiorze *Godzina cieni*, by krąg zainteresowań filozoficznych ograniczyć do personalizmu i myśli filozoficznej egzystencjalistów.

⁴ G. Herling-Grudziński, *Pan Samuel Pepys*, w: tegoż, *Godzina cieni*, Kraków 1991, s. 53.

⁵ Arystoteles, *Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, Warszawa 1984, s. 71.

⁶ W. Bolecki, *Ciemna miłość. Szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Kraków 2005, s. 86.

⁷ W. Kot, *Wobec wzorców literatury konfesyjnej*, w: *Etos i artyzm. Rzecz o Herlingu-Grudzińskim*, pod red. S. Wysłouch i R. K. Przybylskiego, Poznań 1991, s. 168.

Dlaczego personalizm i egzystencjalizm?

Definiowanie personalizmu jako systemu filozoficznego jest niezwykle trudnym zadaniem, ponieważ jego twórca – Emmanuel Mounier – kategorycznie przeciw temu występował. Pisał: „Personalizm nie jest systemem. Personalizm jest filozofią, a nie tylko postawą. Jest on filozofią, ale nie systemem”⁸. Analizując myśl filozoficzną Mouniera, warto podkreślić zatem nie jej systemowy charakter, lecz kluczowe pojęcia decydujące o jej odrębności. W odniesieniu do opowiadań Herlinga ze zbioru *Don Ildebrando* uzasadnione będzie zwrócenie szczególnej uwagi nie tylko na „osobę” i jej doświadczenia, ale również tajemnicę.

Tajemnica stanowi jedno z kluczowych pojęć w filozofii osoby. Zdaniem Mouniera życie osoby jest nierozzerwalnie z nią związane.

Ludzie uzewnętrzniający się zupełnie, wystawiający się bez reszty na pokaz, nie mają tajemnicy, pozbawieni są napięcia i głębszego wymiaru. Pozwalają czytać w sobie jak w otwartej księżce i szybko się wyczerpują. Nie doświadczając tego głębokiego dystansu, nie znają „szacunku dla tajemnicy” swojej własnej czy drugiego człowieka. Mają wulgarne zamiłowanie do opowiadania o sobie i prowokowania do zwierzeń innych, do wystawiania siebie na pokaz i do myszkowania w innych. Powściągliwość w wyrażaniu się, dyskrekcja, są hołdem, jaki osoba oddaje swej wewnętrznej nieskończoności⁹.

Twórca personalizmu uznawał osobę za tajemnicę, której wartość podkreślić można, unikając nadużywania słów. Szczególne znaczenie zyskiwały zatem milczenie i niedopowiedzenie – opozycyjne wobec wielosłowności. W prozie Herlinga czytelnik bez trudu odnajdzie szacunek dla tajemnicy oraz milczenie wobec jej doświadczania, w którego wyrażeniu stał się pisarz mistrzem. Istnienie tajemnicy, jak zauważyła Mirosława Ołdakowska-Kuflowa, „sygnalizowane jest we wszystkich odmianach wypowiedzi autora, w różnych warstwach utworu. Dotyczy zarówno ludzkiego wnętrza, jak i świata zewnętrznego wobec człowieka”¹⁰.

Mounier dostrzegał związek swojej filozofii osoby z egzystencjalizmem, który nazywał „filozofią człowieka”¹¹. W zbiorze *Don Ildebrando* czytelnik bez trudu odnajdzie obie perspektywy filozoficzne.

⁸ E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych pism*, przeł. A. Bukowska i in., Kraków 1964, s. 7.

⁹ Tamże, s. 50.

¹⁰ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Problem tajemnicy w prozie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, w: *O Gustawie Herlingu-Grudzińskim. Materiały z sesji* pod red. Ireny Furnal i Jana Paclawskiego, Kielce 1992, s. 34.

¹¹ E. Mounier, dz. cyt., s. 194.

Zdaniem Mouniera egzystencjalizm przyniósł „powrót do poczucia tragizmu istnienia, słabość i opuszczenie człowieka, ostateczną bezsilność rozumu, codzienne zagrożenie życia przez śmierć, nieuniknioną samotność”¹². Doświadczenia, które zdaniem egzystencjalistów wpisują się w ludzkie istnienie, stały się również udziałem bohaterów opowiadań Herlinga oraz samego twórcy. Arkadiusz Morawiec zauważył, że pisarz zaproponował czytelnikowi „model pisarstwa szanującego zagadkę, tajemnicę każdego serca”¹³, pisarstwa otwierającego się w stronę egzystencjalizmu.

Personalizm Mouniera kształtował się – co przyznał sam twórca – w odniesieniu lub w opozycji do egzystencjalizmu, którego ślady bez trudu można wskazać w zbiorze Herlinga *Don Ildebrando*. W opowiadaniach tworzących ten zbiór pisarz zadawał bowiem pytania ważne w myśli egzystencjalistów – pytania „o naturę zła i o jego dwudziestowieczną sztukę uwodzenia, o dramat samotności i cierpienia człowieka w epoce, w której bożkiem jest tłum i masowość, a także odwaga pytań o sens chrześcijaństwa”¹⁴.

Pascal, Kierkegaard, Szestow

Mounier zauważył, że myśl egzystencjalna wyrosła z bogatej tradycji, ponieważ korzeniami sięgała do filozofii Pascala i Kierkegaarda. W XX wieku „pień egzystencjalizmu rozdziela się na dwie gałęzie. Jedna jest zaszczerpiona wprost na starym chrześcijańskim pniu”, a druga stała się „filozofią całkowitej rozpaczy”¹⁵. Chrześcijański egzystencjalizm obejmuje między innymi myśl Blaise’a Pascala, Sorena Kierkegaarda, Lwa Szestowa. Egzystencjalizm ateistyczny – jak pisze Mounier – wyrasta z filozofii Fryderyka Nietzschego i znajduje realizację w myśli Jean Paul Sartre’a¹⁶.

Opowiadania ze zbioru *Don Ildebrando* świadczą o tym, że krąg zainteresowania pisarza stanowił przede wszystkim egzystencjalizm chrześcijański¹⁷.

¹² Tamże, s. 195.

¹³ A. Morawiec, *Przekraczanie rzeczywistości*, „Znak” nr 12, Kraków 1998, s. 523.

¹⁴ W. Bolecki, *Ciemna miłość...*, wyd. cyt., s. 270.

¹⁵ E. Mounier, dz. cyt., s. 113.

¹⁶ Zob. tamże, s. 222–223.

¹⁷ Filozofem, którego cenil G. Herling-Grudziński, był także Albert Camus. Herling dostrzegal w jego twórczości laicki egzystencjalizm i wyrastający z niego model świętości. W esejach ze zbioru *Godzina cieni* przyznał jednak, że bliższa jest mu postawa Franza Kafki, który mimo poczucia absurdalności ludzkiego istnienia potrafił ocalić w sobie nadzieję. Zob. G. Herling-Grudziński, *Sąd Ostateczny. Camus i Kafka*, w: tegoż, *Godzina cieni*, wyd. cyt., s. 93–105.

Filozofem szczególnie bliskim Herlingowi był bez wątpienia Pascal. W *Dzienniku pisanym nocą* pod datą 23 grudnia 1973 roku twórca pisał: „Według Pascala nasze myśli są zajęte przeszłością i przyszłością, prawie nigdy nie myślimy o teraźniejszości. Nigdy zatem nie żyjemy, lecz wciąż mamy nadzieję żyć”¹⁸.

Szczególne znaczenie należy w przytoczonym zapisie przyznać nadziei. Herling odwoływał się do niej, ponieważ przypisywał jej moc ocalającą¹⁹. Świadomość własnej słabości, odczucie kruchości istnienia nie popychają ku rozpacz, lecz budzą nadzieję. Jej wartość trudno przecenić, ponieważ – jak wyznał Herling – „w żadnych warunkach bez nadziei żyć nie można. I choć może się komuś wydawać, że nonsensem mieć jeszcze nadzieję, to jednak jeżeli chce się coś zrobić, to bez nadziei jest to niemożliwe”²⁰.

Obecny w *Don Ildebrando* Herlinga Kierkegaard²¹ został nazwany przez Mouniera rzeczywistym twórcą egzystencjalizmu, a jego koncepcja – filozofią decyzji²². W myśli filozofa zasadniczym problemem stał się wybór sprowadzony do opozycji albo – albo: życie albo śmierć, nadzieja albo rozpacz, wiara albo rozum. Sytuacja wyboru – jak twierdzi Mounier – stanowiła dla Kierkegaarda „uprzywilejowany moment istnienia”, ponieważ właśnie „w chwili wyboru rodzi się rozpacz”²³.

Filozofem bliskim Herlingowi był także Lew Szestow. Jego myśl filozoficzna „błąka się między biegunem rozpacz a biegunem nadziei. Nie zna pewności, bo nie widzi kresu drogi, jaką przemierza”²⁴. Herling odwoływał się do jego myśli w *Dzienniku pisanym nocą* i w opowiadaniach, ponieważ ważne miejsce w jego rozważaniach stanowił człowiek dramatycznie zawieszony między rozpaczą i nadzieją. Za szczególnie ważny dla twórczości autora *Don Ildebrando* uznać należy fragment dzienników Szestowa – przywołany 3 listopada w *Dzienniku pisanym nocą* i stanowiący motto opowiadania *Krótką spowiedź egzorcysty*:

¹⁸ G. Heling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, Kraków 2011, s. 240.

¹⁹ W swoich rozważaniach o nadziei Herling sięgał do twórczości Fiodora Dostojewskiego. Cenił w autorze *Zbrodni i kary* umiejętność wyrażenia potrzeby znalezienia wartości absolutnych, których źródłem jest Bóg. Zob. G. Heling-Grudziński, *Dwugłos o sumieniu Raskolnikowa*, w: tegoż, *Godzina cieni*, wyd. cyt., 88–92.

²⁰ G. Heling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, Kraków 2000, s. 68–69.

²¹ Myśl filozoficzna S. Kierkegaarda jest szczególnie ważna w *Wieży* Herlinga, o czym świadczy między innymi obecność w tekście cytatów o rozpacz.

²² Zob. E. Mounier, dz. cyt., s. 314.

²³ Tamże, s. 252.

²⁴ C. Wodziński, *Lew Szestow*, w: L. Szestow. *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, przeł. C. Wodziński, Warszawa 1987, s. 19.

Albo doświadczenia wewnętrzne, nawet najprostsze, tak są święte, że sama natura zazdrośnie stoi na ich straży; albo tak nędzne, że nie warto odsłaniać ich przed innymi. Święte czy nędzne, w obu wypadkach alergiczne wobec kartki papieru. Ale posiadają własną formę, jest nią rodzaj szeptanej w myślach, bezradnej urywanej spowiedzi. Takie wyznania, jak strzępy snu po przebudzeniu, nie mieszczą się w mowie artykułowanej. Czym więc są? Pełnomodlitewnym bełkotem skierowanym w ciemność, do jedyne go, niewidzialnego i milczącego słuchacza²⁵.

Szestow zajmował Herlinga, ponieważ potrafił uchwycić doświadczenia, jakie były udziałem bohaterów jego opowiadań. Ponadto miał świadomość ułomności, niedoskonałości wyrażania ludzkich przeżyć. Potwierdził to autor *Don Ildebrando* w *Dzienniku pisanym nocą*, notując pod datą 8 grudnia 1993 roku: „U Szestowa nie jest kwestią przypadku czy przejęzyczenia, wszystko podlega rygorom solidnego przemyślenia”²⁶.

Filozofem, którego myśl towarzyszyła Herlingowi, był Pascal, przywołany w utworze *Szczyt lata. Opowieść rzymska*. To jego słowa narrator opowiadania powtarzał, leżąc w dziurawej łódce: „Znajomość Boga bez znajomości własnej nędzy rodzi pychę. Znajomość własnej nędzy bez znajomości Boga rodzi rozpacz. Znajomość Chrystusa stanowi pośrodek, ponieważ w niej znajdujemy i Boga, i swoją nędzę”²⁷.

Dla Herlinga – podobnie jak dla Pascala – pragnienie odczucia obecności ukrytego Boga realizuje się dzięki osobie Chrystusa. Pisarz uważał, że szczególna wartość chrześcijaństwa tkwi właśnie w Synu Boga, ponieważ „Jest w nim i rozum, i cierpienie, i Bóg osobowy, i ludzkie męczeństwo”²⁸. Cierpienie uczyniło życie Boga ludzkim, stało się wspólnym doświadczeniem Chrystusa i człowieka. Jego wartość tkwi również w tym, że przyniosło Zmartwychwstanie, które „jest niczym innym jak przewyciężeniem sytuacji krańcowej, w jakiej człowiek się znajduje z powodu własnej ograniczoności, jest bezwarunkowym zwycięstwem życia nad śmiercią i dobra nad złem”²⁹.

Nadzieję przyniósł narratorowi opowiadania świt. Wschód słońca rozproszył lęk przed nieobecnością milczącego Boga i odsunął myśli o samobójstwie. Powrót do życia, który wówczas się dokonał, oznaczał dla Herlinga akceptację egzystencji mimo świadomości kruchości istnienia i słabości człowieka. Jak pisał Pascal, „Wielkość człowieka jest wielka w tym, że zna on swoją nędzę. Drzewo nie zna

²⁵ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisanany nocą*, t. 1, wyd. cyt., s. 240.

²⁶ Tenże, *Dziennik pisanany nocą*, t. 3, Kraków 2012, s. 367.

²⁷ B. Pascal, *Myśli*, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1983, s. 106.

²⁸ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragonei*, Warszawa 1997, s. 82.

²⁹ K. Malinowska, *Topika religijna w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Kraków 2006, s. 106.

swojej nędzy. Nędzą tedy jest czuć swoją nędzę, ale wielkością jest wiedzieć, że jest się nędznym”³⁰.

Ferragosto przyniosło zatem odczucie nędzy istnienia – świt ujrzeli tylko ci, którzy nie ulegli rozpacz, o której pisał Kierkegaard, ale ocalili w sobie nadzieję i zachowali wiarę, że świat – mimo „milczenia wszechświata i nieobecności Boga” – stanie się „na powrót boski”³¹. Ofiary ferragosto uległy „paroksyzmowi samozniszczenia”³², ponieważ nie potrafiły uwolnić się od rozpacz. Samobójstwo stało się dla nich „obsunięciem się w przepaść, w sen wieczny”³³. Bohaterowie opowiadania nie potrafili zapewne wyzwolić się od myśli o jałowości i bezcelowości własnego istnienia. Być może za Kierkegaardem mogli dramatycznie zawołać: „czymże innym staje się życie, jeżeli nie rozpaczą”, „jakże puste i beznadziejne wydaje się życie”³⁴. Dokonując wyboru śmierci, rezygnowali ze „świata przeciętności” i wchodzili w „świat tragedii”, o którym pisał Szeszow³⁵.

Pisząc o doświadczeniu samotności, kruchości istnienia, rozpacz i nadziei, Herling potrafił zachować niezwykłą powściągliwość i potrafił obronić się przed wielosłownością. Dochował wierności zasadzie milczenia wobec przeżyć, które odbierają głos:

Czego nie da się powiedzieć jasno, nie należy mówić w ogóle. Zamiast słów, słów – zdanie, które zawiera może najwięcej: człowiek starty na proch jednym uderzeniem Nieznanej Ręki. To ona budzi uczucie inne niż strach, niemożliwe do opisanania, obecne głębiej nawet w milczeniu³⁶.

W rozważaniach Herlinga centralne miejsce zajmuje człowiek doświadczający cierpienia, samotności, zwątpienia, zła, rozpacz, poszukujący nadziei. Włodzimierz Bolecki w książce poświęconej twórczości autora *Don Ildebrando* zauważył, że

człowiek w jego utworach istnieje tylko przez odniesienie do nadrzędnej, metafizycznej sankcji: nie ma w tych utworach pojęcia człowieka bez pojęcia człowieczeństwa, nie ma pojęcia człowieczeństwa bez uniwersalnych atrybutów jego losu: bez cierpienia i krzyża, bez odkupienia i Chrystusa, bez odróżnienia dobra i zła³⁷.

³⁰ B. Pascal. dz. cyt. s. 106.

³¹ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, wyd. cyt. s. 52.

³² G. Herling-Grudziński, *Szczyt lata*, w: tegoż, *Don Ildebrando*, wyd. cyt., s. 90.

³³ Tamże, s. 85.

³⁴ S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1995, s. 35–36.

³⁵ C. Wodziński, *Lew Szeszow...*, wyd. cyt., s. 10.

³⁶ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, wyd. cyt. s. 678.

³⁷ W. Bolecki, *Ciemna miłość*, wyd. cyt., s. 69.

Bolecki nazwał Herlinga „pisarzem personalistycznym”, ponieważ – jak zauważył – opisywany przez niego człowiek nie tylko doświadcza presji historii, ale także jest „nękany nieszczęściami, cierpieniami i samotnością, targany namiętnościami i poszukujący metafizycznej sankcji dla swego istnienia i czynów”³⁸.

Za uzasadnione uznać zatem należy wykorzystanie do lektury *Don Ildebrando* perspektyw filozoficznych – personalistycznej i egzystencjalnej.

O wartości tajemnicy

*...prawdziwa literatura jest nierozzerwalnie związana z Tajemnicą i pisarz nie może stawiać kropki nad i...*³⁹

Poszukiwanie w personalizmie filozoficznego kontekstu dla zbioru *Don Ildebrando* jest uzasadnione przede wszystkim tym, że pisarz akceptował istnienie tajemnicy osoby. Choć pragnął się do niej zbliżyć, nie próbował jej ostatecznie wyjaśnić. Formułując ideę osoby, podkreślił konieczność przyjęcia jej tajemnicy. Pisał: „W człowieku istnieje i powinna istnieć strefa, gdzie nikt prócz Boga nie potrafi i nie ma prawa go osiągnąć”⁴⁰. Warto w tym miejscu podkreślić, że pisząc o tajemnicy, Herling używał wielkiej litery. Zdaniem Włodzimierza Boleckiego jest to charakterystyczna cecha jego pisarstwa:

Wielka litera, którą Herling posługuje się z wyraźnym upodobaniem, zamienia rzeczy konkretne w pojęcia, a z pojęć czyni metafory. Za każdym razem, kiedy się pojawi, jest informacją, że autorowi nie chodzi o jednorazowość, lecz o uogólnienie, nie o dosłowność, lecz o przypowieść, nie tylko o konkret, lecz i o rzeczy wymierne⁴¹.

Bolecki zauważył, że zgoda Herlinga na tajemnicę pozostaje w ścisłym związku z tym, że pisarz był zafascynowany wszystkim, „co wymyka się definitywnemu nazwaniu, określeniu i nieodwracalnemu rozpoznaniu”⁴², dlatego też najistotniejszy obszar jego zainteresowania stanowiły dociekania metafizyczne, zbliżające do tajemnicy istnienia osoby.

W tym miejscu warto odwołać się do personalistycznej idei osoby. Mounier zwrócił uwagę, że osoba wymyka się definicjom, ponieważ nie można jej uprzed-

³⁸ Tamże, s. 85.

³⁹ G. Herling-Grudziński, *Rozmowy w Dragonei*, wyd. cyt., s. 266.

⁴⁰ Tenże, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, wyd. cyt., s. 296.

⁴¹ W. Bolecki, *Ciemna miłość...*, wyd. cyt., s. 193–194.

⁴² Tamże, s. 128.

miotować, nie należy zatem definiować jej istnienia. Nieuzasadnione będzie używanie w odniesieniu do osoby i jej istnienia terminu „problem”, ponieważ sugerowałby on możliwość wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. Celowe wydaje się natomiast użycie terminu „tajemnica” – tajemnicy się nie definiuje, ale można jej doświadczyć. Według Mouniera osoba jest tajemnicą – jeśli zatem można ją poznać jedynie od wewnątrz; należy zaakceptować istnienie tajemnicy.

Herling – podobnie jak Mounier – postrzegał tajemnicę jako istotny element definiujący ludzką kondycję. W rozmowie z Boleckim pozostawienie marginesu tajemnicy uznał za swoją pisarską dewizę⁴³. Konieczność pozostawienia niewyjaśnionym tego, co powinno pozostać ukryte za zasłoną, uzasadnia przekonanie autora, że tajemnicy można doświadczyć, ale nie można jej przeniknąć. W rozważaniach o książce Leszka Kołakowskiego *Metaphysical horror* pisał:

Po co więc szukać, po co ściagać daremnie „prawdę absolutną”? Gdyż ważne jest samo poszukiwanie; choćby nieudane, zmienia radykalnie nasze życie. Nie potrafimy przeniknąć tajemnicy, łudzimy się, że da się przekształcić ją w wiedzę, ale istotna jest świadomość istnienia tajemnicy. Jakkolwiek nie zedrzymy zasłony z rzeczywistości ostatecznej, powinniśmy wiedzieć, że jest taka zasłona⁴⁴.

Świadomość istnienia zasłony każe pisarzowi zrezygnować z nadmiaru słów, który zdeprecjonowałby wartość tajemnicy i sugerowałby dążenie do zdarcia zakrywającej ją zasłony. Akceptując tajemnicę i chroniącą ją zasłonę, autor *Don Ildebrando* ograniczył swoją rolę do dociekania, zbliżania się do niej.

Opowiadania Herlinga przekonują, że tajemnicą jest człowiek – nie tylko dla innych, ale również dla siebie. Mimo że twórca mógłby konstruować biografie swoich bohaterów tak, by nie pozostawić w nich niczego niewyjaśnionego, nie uczynił tak. Zagadką pozostaje więc przeszłość postaci, sekretem – motywy ich postępowania. Przekonuje o tym już pierwsze opowiadanie ze zbioru – *Ex Voto*. Opowieści narratora o ofierze pedofilii nie rozpoczęła prezentacja bohaterki, ale relacja z jego wyprawy z Kotem Jeleńskim w poszukiwaniu „srebrnych drobiazgów”⁴⁵. Na prośbę Lenor Fini, ich przyjaciółki, odwiedzali sklepy neapolitańskich złotników, by znaleźć w nich interesujące *ex voto*. Patrzyli w milczeniu na „wykute w srebrze miniatury fragmentów ciała ludzkiego: ręce, nogi, głowy, serca, wątroby, torsy, piersi, brzuchy, plecy”⁴⁶, nie wiedząc, dlaczego Lenor ich potrzebuje. Celowość wykonania przedmiotów nie budziła wątpliwości, choć każdy z nich krył

⁴³ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragonei*, wyd. cyt., s. 266.

⁴⁴ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 2, Kraków 2012, s. 574.

⁴⁵ Tenże, *Ex Voto*, w: tegoż, *Don Ildebrando*, wyd. cyt., s. 6.

⁴⁶ Tamże, s. 6.

jakąś tajemnicę. Wiadomo było jedynie, że złotnicy wykuwali je na zamówienie, by stały się podziękowaniem Bogu, Matce Boskiej lub świętym za otrzymaną łaskę. Sekretem pozostały nie tylko doświadczenia ofiarodawców, ale także źródła fascynacji Lenor Fini srebrnymi miniaturami. Narrator zaakceptował jej zagadkę, dlatego nie pytał o nic swojego przyjaciela i wybrał milczenie. Wyznał:

W obrazach, które mi pokazywała podczas moich wizyt w jej pracowni malarskiej, szukałem jakiś drobnych choćby śladów tego tajemniczego zamięłowania. Nie znalazłem ich nigdy. Nie znalazłem ich też na stołach i stolikach, na których leżały potrzebne jej rekwizyty malarskie. Słuszne więc będzie, jeśli jej tajemnicze zamięłowanie uznam po prostu za sekret właśnie, nie do ujawnienia postronnym⁴⁷.

Za postronnego uznał narrator siebie i każdego, kto próbowałby przeniknąć sekret Lenor. Zdaniem Ołdakowskiej-Kuflowej bohaterowie opowiadań Herlinga „zawsze noszą w sobie jakiś sekret, który w najlepszym wypadku zostaje wyjaśniony częściowo. Nawet gdy chodzi o postaci literackie, obowiązuje poszanowanie prawa człowieka do tajemnicy”⁴⁸. Dlatego właśnie narrator – mimo swojej dociekliwości – nie zdradza myśli, sekretów, uczuć postaci, o których opowiada. Unika analizy psychologicznej i wybiera obserwację zachowania. Jeśli natomiast udaje mu się zbliżyć czytelnika do tajemnicy, czyni to, przywołując opowieść, relację, komentarz innych postaci. Akceptuje istnienie pewnej tajemnicy, co podkreśla, ale rozumianej nie jako fałszowanie obrazu świata, ukrywanie prawdy, lecz istnienie takiej sfery przeżyć i doświadczeń, które wymykają się ludzkiemu poznaniu, pozostając w sferze spraw metafizycznych.

Konstruując portrety bohaterów opowiadań ze zbioru *Don Ildebrando*, Herling zdawał się pamiętać, że może jedynie zbliżyć się do tajemnicy ich istnienia. W *Najkrótszym przewodniku po sobie samym* wyznał, że każdy człowiek, jego zdaniem, „jest nawet dla siebie istotą bardzo trudną do przeniknięcia i zrozumienia”⁴⁹.

Pisarz zastosował w swoich opowiadaniach niezwykle ciekawy zabieg – zanim czytelnikowi przedstawił bohatera, budował wokół jego postaci napięcie. Oczekiwanie i niepokój budzi zapowiedź losu właścicielki tajemniczego ex voto, które zaintrygowało narratorkę opowiadania otwierającego zbiór *Don Ildebrando*.

Twarz bohaterki opowiadania pozostaje przez dość długi czas dla czytelnika tajemnicą, tym bardziej intrygującą, im bardziej tajemniczy zdaje się wotywny medalion, jaki z rąk zakonników kościółka San Vincenzo odbierają jej rodzice.

⁴⁷ Tamże, s. 6.

⁴⁸ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Problem tajemnicy w prozie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, wyd. cyt., s. 41.

⁴⁹ G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, wyd. cyt., s. 135.

Na srebrnym, gładkim tle główka dziewczynki, jak ucięta siekierą, z najeżonymi, sterczącymi na wszystkie strony włosami w formie loków podobnych do węży. Przywodziła na myśl głowę Meduzy, jednej z gorgon, uciętą przez Perseusza. Twarz nie była zanadto wyrazista, ale można w niej było dostrzec urodę ledwie zakwitającej dziewczynki⁵⁰.

Zapewne medalion stanowił votum dziękczynne za uleczenie głowy. Mało wyrazista twarz na nim przedstawiona musiała taka pozostać, ponieważ była jedynie wizerunkiem, co podkreśla narrator, wskazując różnicę między wizerunkiem i portretem. Kiedy razem z narratorem patrzymy na twarz właścicielki *ex voto*, widzimy posłuszną dziewczynkę, która jest „obojętna, nieruchoma, apatyczna, z rączkami przywartymi do ciała”⁵¹. Miała spuszczone oczy. O tym, że była żywa „świadczyły jedynie nastroszone włosy, tak ostre i kłujące, jak gdyby w nich skupiła się cała jej wola życia”⁵².

Dlaczego jej twarz zobojętniała, wydawała się być pozbawiona życia? Clara była ofiarą zła wyrządzonego przez ojca, ale zło zaraża, dlatego stała się również jego sprawcą, gdy udusiła pozostawione pod jej opieką sześciomiesięczne niemowlę. Dziewczynkę poddano więc operacji, sądząc, że chirurgiczny skalpel wytnie tkwiące w niej zło. Poddana operacji lobotomii została fizycznie okaleczona. Dziewczynka, zanim stała się apatyczna, obojętna na to, co się z nią dzieje, w atakach furii wyrażała swój gniew na świat. Nie mogła liczyć na niczyją pomoc, bo kiedy opiekunka społeczna odkryła sprawę, to nie ojciec został ukarany, lecz winy poszukiwano w jego ofercie. Twarz Clary, jaką obserwujemy podczas odbierania przez rodziców dziewczynki *ex voto*, to twarz, która porusza – ponieważ stanowi dowód kłęski dziecka w starciu ze złem. Dziecku odebrano niewinność, napiętnowano je złem, nazwano „przeklętą z Salerno”⁵³. Dziecko nie mogło samo się bronić, więc jego reakcją na świat stało się „okamienienie”⁵⁴, wyrażające się właśnie w twarzy – tak bardzo znaczącej, tak wiele mówiącej, jak milczenie, w którym nieruchomieją bohaterowie innych opowiadań Herlinga pod wpływem doświadczenia zła.

Opowiadanie *Ex Voto* uznać można za próbę zbliżenia się do zjawiska nazywanego przez Herlinga „zarażeniem złem”. Konstruując postać Clary Minori, ośmioletniej ofiary pedofilii, autor zwrócił uwagę na to, że doznana krzywda ode-

⁵⁰ G. Herling-Grudziński, *Ex Voto w: tenże, Don Ildebrando*, wyd. cyt., s. 10.

⁵¹ Tamże, s. 12.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 10.

⁵⁴ „Okamienienie” według W. Boleckiego jest reakcją na doświadczenie tragizmu istnienia. „Okamienieni” to bohaterowie, „w których milczeniu skrywa się nie dające się nazwać ani wypowiedzieć doznane rzeczy ostatecznych”. Zob. W. Bolecki, *Ciemna miłość...*, wyd. cyt. s. 129.

brała dziecku nie tylko niewinność, ale również spokój, radość życia, poczucie bezpieczeństwa. Pod wpływem doświadczenia zła łagodna dziewczynka gwałtownie wydorosła i stała się „małą wcieloną furią” uznaną za stwarzającą zagrożenie dla otoczenia. Zło, które ją dotknęło, narodziło się w niej, przybierając nową postać: „Dwukrotnie usiłowała podpalić mieszkanie, zbита do krwi przez ojca nie wykazywała żadnej skruchy. Śmiała się ojcu w twarz, podpierając się rączkami w pasie, sypiąc najgorszymi ryszotkowymi przekleństwami”⁵⁵. Później udusiła pozostawione pod jej opieką niemowlę. Wyrządzona Clarze krzywda uczyniła z niej ofiarę, a wreszcie – niezależnie od jej woli – sprawcę zła.

Bohaterowie opowiadań Herlinga tworzących zbiór *Don Ildebrando* kryją w sobie sekret. Świadczy o tym opowiadanie *Suor Strega*. Historię zakonnicy – siostry Katarzyny nazywanej przez niektórych Czarownicą, a przez narratora Czarodziejką – o niezwykle intrygującej biografii rozpoczął autor refleksją: „Trudno odtworzyć życiorysy osób, które nie tylko milczą o swojej przeszłości, lecz zdają się świadomie i z uporem zacierać jej ślady”⁵⁶. Czytelnik dowie się zatem od narratora niewiele o losie zakonnicy, która fascynowała nie tylko urodą, ale również darem nawiązywania łączności między żywymi i zmarłymi. Tajemnicę jej przeszłości próbował odkryć antropolog Dagoberto. To jego poszukiwania zbliżyły narratora do sekretów byłej zakonnicy.

Pochodząca z apulijskiej wsi Cecilia Ongaro po wstąpieniu do zakonu karmelitanek przyjęła imię Katarzyna. Kiedy niepohamowany temperament i rozbudzona gwałtownie namiętność skłoniły ją do ucieczki z klasztoru, zamieszkała obok cmentarza Fontanelle. Stała się dla mieszkańców Neapolu pośredniczką między żywymi i umarłymi. Tam właśnie poznał ją Dagoberto. Choć narrator uważnie słuchał jego opowieści, nie dążył do odkrycia pełnej prawdy, ponieważ akceptował istnienie tajemnicy. Wyznał: „Kto jednak powiedział, że wszystkie pytania o zawiłości i ciemne węzły ludzkiego losu muszą doczekać się jasnych i jednoznacznych wypowiedzi? Istnieją także pytania – być może przeważają pytania – na które brak sensownych odpowiedzi”⁵⁷. Swoją opowieść o tajemniczej Katarzynie nazwał opowiadaniem „utkanym z pytań bez odpowiedzi”⁵⁸.

Równie wiele pytań bez odpowiedzi pozostawi czytelnikowi lektura także innych utworów ze zbioru. Tytułowy bohater opowiadania *Don Ildebrando* cały jest tajemnicą – zagadką pozostaje dla narratora i innych postaci przeszłość Doktora Fausta Angelini, jeszcze bardziej intrygujące są źródła aktywności „złego oka”, które posiadał. Obecność tajemnicy sugeruje już imię i nazwisko bohatera.

⁵⁵ G. Herling-Grudziński, *Ex Voto*, wyd. cyt., s. 15–16.

⁵⁶ G. Herling-Grudziński, *Suor Strega*, w: tegoż, *Don Ildebrando*, wyd. cyt., s. 19.

⁵⁷ Tamże, s. 21.

⁵⁸ Tamże, s. 21.

Fausto Angelini wydaje się łączyć w sobie cechy diaboliczne i anielskie. Znany w Neapolu chirurg był traktowany jak wielki autorytet medyczny. Choć zrezygnował z operowania pacjentów, z niewyjaśnionej ostatecznie przyczyny zapraszano go, by przynajmniej swoją obecnością uczestniczył w operacji – uważano to powszechnie za gwarancję powodzenia. Narrator opowiadania nie potrafił wyjaśnić, czy takie przekonanie miało swoje racjonalne wytłumaczenie, zapewne sam miał wiele wątpliwości. Pytał więc zagadkowo: „ Czy to możliwe, aby sama obecność odgrywała tak wielką rolę? Aby ukradkowe spojrzenia w stronę Maga wystarczyły jako pomoc czy otucha?”⁵⁹

Jeszcze bardziej zagadkowa była fascynacja Doktora Anielskiego *iettaturą*, czyli złym urokiem⁶⁰. Mimo ogromnej wiedzy medycznej wierzył on w istnienie tajemniczej siły tkwiącej w człowieku, który obdarzony nią zyskiwał szczególną właściwość czynienia zła. Chirurg był przekonany, że potrafi przeniknąć tajemnicę *iettatury*. Narrator wątpił w to. Choć zgadzał się z tym, że zły urok jest faktem, jego przyczynę uważał za zagadkę niemożliwą do rozwikłania.

Tajemnicą otoczył również Herling przyczynę ujawnienia się złego uroku, jakim dysponował Doktor Anielski. Chirurg – jak ustalił narrator – był potomkiem chrześcijanina żydowskiego pochodzenia. Jego przodek, Don Ildebrandes, oskarżony został przez trybunał inkwizycyjny o fałszywą chrystianizację. W czasie procesu straszliwym spojrzeniem zdołał zabić przewodniczącego trybunału. Zagadką pozostawił jednak narrator przyczynę, która sprawiła, że chirurg stał się *iettatore*. W czasie operacji siostry jego „złe oko” ujawniło się, o czym mówiła pielęgniarka – siostra Magdalena, wyznając: „jaki dziwnie operował Don Fausto, jakie miał dziwne oczy”⁶¹. Choć narrator opowiadania dostrzegł tę niezwykłość w spojrzeniu chirurga i wierzył – jak inni neapolitańczycy – w istnienie *iettatury*, pozostawił bez odpowiedzi wiele pytań. Zagadka pozostanie nierozwiązana nie tylko dla narratora i czytelnika, ale także dla bohatera. Zdaniem Ołdakowskiej-Kuflowej w opowiadaniach Herlinga tajemnicą człowiek jest nie tylko dla innych ludzi, ale także dla siebie samego, ponieważ „zarówno w sobie, jak i wokół siebie człowiek napotyka tajemnicę, której jądro pozostaje dlań nierozpoznawalne przynajmniej dopóty, dopóki trwa jego doczesność”⁶².

⁵⁹ Tegoż, *Don Ildebrando*, w: tegoż, *Don Ildebrando*, s. 31.

⁶⁰ Wiara w posiadanie *iettatury*, czyli złego oka była żywa szczególnie w południowych Włoszech. Tego, kto posiadał tzw. złe oko, czyli potrafił wzrokiem czynić zło, nazywano *iettatore*. W rozmowie z W. Boleckim Herling przyznał, że *iettatore* łączy się najczęściej z konkretnym wydarzeniem, ujawniającym moc czynienia zła. Zob. G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, wyd. cyt., s. 159–179.

⁶¹ Tamże, s. 42.

⁶² M. Ołdakowska-Kuflowa, wyd. cyt., s. 35.

Herling nie sugerował żadnych prostych rozwiązań, nie wskazał tropu, który prowadziłby do wyjaśnienia tajemnicy. Choć narrator opowiadał starał się być dociekliwy w próbach poszukiwania prawdy i skrupulatnie rejestrował opinie innych, poszukiwał źródeł opowiedzianych historii, ostatecznie opisywał jedynie to, co zobaczył, przeczytał, usłyszał. Nie pretendował do roli wszechwiedzącego moralisty, który wyjaśnia wszystkie zagadki, feruje wyroki, ocenia. Analiza prozy Herlinga skłoniła Kudelskiego do refleksji, że zagadkowość, tajemniczość to istotna cecha tekstów autora *Don Ildebrando*.

Dostępny jest mu tylko niewielki wycinek rzeczywistości, która jawi się jako nigdy nie zgłębiona. Ludzie, ich przeżycia, motywacje są zagadkowe. Narrator opisuje je z zewnątrz, snuje domysły, daleki od prób ich jednoznacznej klasyfikacji. Wie bowiem, że ludzkie zachowania nigdy nie dadzą się logicznie i precyzyjnie określić, a wewnątrz człowieka dla drugiego zawsze będzie zagadkowe⁶³.

Tajemnica zła

*Przyjmuję niezbyt pochlebne dla mnie określenie, że jestem pisarzem zła, ale rzeczywiście nim jestem...*⁶⁴

Tajemnicą był dla pisarza nie tylko człowiek, ale także – jak wynika z lektury opowiadań ze zbioru *Don Ildebrando* – konstytuujące jego istnienie doświadczenie zła. Autor nie ograniczał zła do sfery spraw obyczajowych, lecz traktował je jako kategorię metafizyczną⁶⁵. Polemizując z przyjętą w Kościele katolickim koncepcją zła jako konsekwencją braku dobra, formułował tezę o immanencji zła. Zapytany przez Boleckiego o obecność zła w *Don Ildebrando* wyjaśnił, że opowiadania z tego zbioru pokazują zło istniejące w świecie immanentnie. Doświadczenie zła nie wynika zatem z braku dobra, nie musi być aktem intencjonalnym człowieka, ponieważ istnieje per se⁶⁶. Odczucie istnienia zła niezależnego, pojawiającego się nieoczekiwanie, zarażającego, zmuszającego do walki lub popychającego ku rozpaczcy, wydawało się Herlingowi niezwykle intensywne. Pisarz wiedział zapewne, że – jeśli chce stworzyć niezafałszowany obraz świata i człowieka – musi się z nim w swoich tekstach zmierzyć. Lektura *Don Ildebrando* skłania do refleksji, że poczucie wszechobecności i bliskości zła to jedno ze źródeł dramatu ludzkiego

⁶³ Z. Kudelski, *Studia o Herlingu-Grudzińskim. Twórczość – recepcja – biografia*, Lublin 1998, s. 111–112.

⁶⁴ G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik...*, wyd. cyt., s. 108.

⁶⁵ Zob. G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragonei*, wyd. cyt., s. 244.

⁶⁶ Zob. G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, wyd. cyt., s. 117.

istnienia⁶⁷. Człowiek, doświadczając świata, może ze złem podjąć walkę, ale nie powinien zapominać, że usunięcie go jest niemożliwe⁶⁸. Pisarz nie uważał zła za konsekwencję grzechu i słabości ludzkiej natury.

Interesującą rekonstrukcję koncepcji zła w prozie Herlinga przeprowadził Krzysztof Pomian, który w tekście *Manicheizm na użytek naszych czasów* pisał:

Herling należy do tych pisarzy, dla których zło to nie problem, lecz skandal. Jedyny prawdziwy skandal. Wytwór człowieka, niechybnie, lecz również przyrody – trzęsącej się ziemi, wybuchających wulkanów, napastujących chorób – zło doświadczają wszystkie istoty żywe zdolne cierpieć. Jest czymś więcej niż częściowym upośledzeniem istnienia – zniszczeniem, rozbiciem, okaleczeniem go jako całości. Stałą obecnością w czasie, przystrojona w rozmaite maski i przebrania, ale której natężenie nie słabnie. Siłą, która powoduje trwałe skutki. Dla Herlinga zło nie jest ani brakiem, ani reliktem. Jest czymś rzeczywistym⁶⁹.

Zło, wpisując się w doświadczenie osobowe, stało się również przedmiotem refleksji Mouniera. Twórca personalizmu dostrzegał atrakcyjność, masowość i wielką siłę zła, ale nie zgadzał się z tym, że zło należy postrzegać jako fatum odbierające człowiekowi wolność. Pisał:

W istocie zło zaczyna się od osoby: poniżej może być tylko nieład. Bierze ono początek jedynie w świadomości albo w zмовie nieświadomości. (Dla chrześcijanina jest ono nawet Osobą, tak jak Dobro). Jest ono znakiem wolności i nie ma prawdziwego wyboru wartości, jeśli nie ma swobody wyboru zła⁷⁰.

Dla Mouniera istnienie zła wiąże się więc nierozdzielnie z istnieniem osoby. Herling poszerzył znacznie perspektywę filozofa, ponieważ nie ograniczał źródeł zła do kategorii wolności człowieka i wynikającej z niej możliwości wyboru. Intrygował go sam fakt istnienia zła oraz wynikające z jego obecności zadania człowieka. W *Rozmowach w Neapolu* wyznał: „Jestem przekonany, że zła nie można pokonać – i to jest ta moja manichejskość – ale można je złagodzić, poskromić, powstrzymać przed dalszą inwazją”⁷¹. Bohaterowie opowiadań Herlinga ze zbioru *Don Ildebrando* nie tylko doświadczyli zła, ale otrzymali od autora zadanie zmierzania się z nim.

⁶⁷ Zob. tamże, s. 247.

⁶⁸ Zob. G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragonei*, wyd. cyt., s. 80.

⁶⁹ K. Pomian, *Manicheizm na użytek naszych czasów*, w: G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, wyd. cyt., s. 11–12.

⁷⁰ E. Mounier, dz. cyt., s. 89–90.

⁷¹ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, wyd. cyt., s. 177.

Przywołanie myśli personalistycznej jako kontekstu filozoficznego *Don Ildebrando* jest uzasadnione również tym, że autor patrzy na swoich bohaterów, w losach których zapisuje doświadczenia uniwersalne, jak na *Innego* zdobywającego wielkim wysiłkiem swoją wartość osobową. *Inny* w opowiadaniach Herlinga to człowiek doświadczający zła, samotności, starości, rozpacz. Przeżycia nie czynią jego istnienia wyjątkowym, wyrastającym ponad doświadczenia innych. Podążając z autorem śladami bohaterów *Don Ildebrando*, widzimy, że dotyka on „tematów najprostszych i wspólnych całej ludzkości”⁷². Nie tworzy wzniosłych wzorów, ponieważ personalizm nie jest „etyką wielkich ludzi ani nowego rodzaju arystokracyzmem, który przebierałby wśród najlepszych osiągnięć duchowych i psychologicznych, aby uczynić z nich wzniosłe i samotne wzory dla ludzkości”⁷³. Nie jest przecież wzniosłym wzorem właścicielka tajemniczego medalionu z opowiadania *Ex Voto* otwierającego *Don Ildebrando*. Clara Minori jako ośmiolatka stała się ofiarą ojca, czterdziestoletniego robotnika. Jej przerażające doświadczenia były także doświadczeniem wielu innych dziewcząt i kobiet, ponieważ – jak zaznacza autor tekstu – problem pedofilii „Zawsze istniał. I na wsi (przeważnie), i w miastach. I w rodzinach biednych, i wśród ludzi zamożnych, a nawet bogatych”⁷⁴.

Arystokracji w kreacji bohaterów uniknął również Herling w innych opowiadaniach ze wspomnianego zbioru. W utworze *Szczyt lata* okoliczności śmierci w noc ferragosto pozostaną niejasne i intrygujące nie tylko w odniesieniu do wysokiego urzędnika watykańskiego, ale także samobójstw dwóch starszych małżeństw. Pierwsze z nich to „Ettore Palombini, emerytowany nauczyciel fizyki w liceum, lat 74. Żona Elwira, gospodyni domowa, lat 72. Popełnili samobójstwo w szczelnie zamkniętej kuchni, otworzywszy gaz”. Podobną śmierć wybrało drugie małżeństwo:

para starych ludzi na parterze, emerytów, prowadziła życie odosobnione, rzadko kontaktowała się z innymi mieszkańcami domu, zajęta była wyłącznie swoim kotem. Vincenzo Bernardini, emerytowany urzędnik biura podatkowego, lat 69; jego żona Amelia Bernardini, od pięciu lat ciężko chora na rozstrój nerwowy, lat 71⁷⁵.

Emeryci, bogaci w doświadczenia życiowe, niczym się niewyróżniający, przeżywali „tragedię samotności”⁷⁶, jak wielu innych. Zwyczajność ich istnienia nie deprecjonuje jego wartości, lecz ją tworzy. Zdaniem Danuty Bieńkowskiej „Naj-

⁷² E. Mounier, dz. cyt., s. 59.

⁷³ Tamże, s. 59.

⁷⁴ G. Herling-Grudziński, *Ex Voto*, w: tegoż, *Don Ildebrando*, wyd. cyt., s. 15.

⁷⁵ G. Herling-Grudziński, *Szczyt lata*, w: tegoż, *Don Ildebrando*, wyd. cyt., s. 74.

⁷⁶ Tamże.

ważniejsze rzeczy dzieją się w codzienności, w matowym świetle dnia. Nie w wielkich zbrodniach i nie w wielkich namiętnościach”⁷⁷.

Dramatyczne przeżycie ferragosto w Rzymie było nie tylko doświadczeniem bohaterów opowiadania Herlinga, ale także samego twórcy, który przyznał to, wprowadzając do opowiadania fragment *Dziennika pisanego nocą*. Zapis diariuszowy uderza lakonicznością – pisarz niemal zatrzymał swoje pióro, by nie przekraczać granicy życia i śmierci. Tak jak bohaterowie opowiadania doświadczył „paroksyzmu zniszczenia”⁷⁸. Konstruując fabułę z kilku opowieści o ofiarach rzymskiego ferragosto oraz fragmentów swojego dziennika, zdawał się przekonywać, że „jego pojedyncze rozpacz, utraty, jego własne wysysanie w pustkę nie jest kwestią wyjątkowości jego losu. Dokoła rozgrywają się podobne dramaty, które z czasem rozwiązuje kolejny dzień 15 sierpnia”⁷⁹.

Pustka, przerażenie milczeniem Boga i strach przed myślą o Jego nieobecności stały się doświadczeniem narratora i bohaterów opowiadania *Szczyt lata*. Herling nie koncentrował się jako pisarz na sobie i miał świadomość, że jest częścią ludzkiej wspólnoty, którą łączą te same lęki i pragnienia. Jako pisarz wystrzegал się swoistego twórczego egocentryzmu, czego dowodzi konstrukcja opowiadania *Szczyt lata*. Zapisy diariuszowe, koncentrują uwagę czytelnika nie na indywidualnym przeżyciu ferragosto, ale zostały wyraźnie podporządkowane opowieści o innych ofiarach „paroksyzmu zniszczenia”⁸⁰.

Optymizm tragiczny

... wierzę w walkę pomiędzy Mistrzem Cierpienia a Księciem Ciemności,
ale nie wiem, czym taka walka się zakończy,
jaki będzie jej wynik –
jakkolwiek mam nadzieję, że pozytywny...⁸¹

Zarówno Mounier, jak i Herling dostrzegali wartość etycznego wysiłku człowieka, podejmowanego mimo doświadczenia własnej słabości i kolejnego upadku. Za element łączący ich wyobrażenia o człowieku uznać należy tragiczny optymizm, który pozwala podkreślić wielkość człowieka podejmującego walkę. Jak zauważył

⁷⁷ D. Bieńkowska, *Pisarz i los. O twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Warszawa 2002, s. 162.

⁷⁸ G. Herling-Grudziński, *Szczyt lata*, wyd. cyt., s. 71.

⁷⁹ D. Bieńkowska, *Pisarz i los...*, wyd. cyt., s. 163.

⁸⁰ G. Herling-Grudziński, *Szczyt lata*, wyd. cyt., s. 71.

⁸¹ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, wyd. cyt., s. 179.

Mounier, świat, w którym żyjemy, „nie jest rajskim ogrodem”, ponieważ nieustannie prowokuje do walki⁸².

Z opowiadań Herlinga wynika, że podjęcie tej nierównej walki, to jedno z doświadczeń definiujących ludzką kondycję.

Świadomość wewnętrznej słabości człowieka i bezradności wobec uderzenia „Nieznanej Ręki” skłaniają czytelnika Herlinga do poszukiwania wspólnie z bohaterami jego opowiadań uzasadnienia dla ludzkiego istnienia w sferze wymykającej się ludzkiemu poznaniu. Szczególny wymiar zyskuje zatem wiara. Potwierdził to sam autor, wyznając w *Najkrótszym przewodniku po sobie samym*: „Wiara jest potrzebą absolutu, bez tej potrzeby by jej nie było, musimy bowiem mieć poczucie, że jest jeszcze coś ponad nami”⁸³. To wiara chroniła pisarza przed zwątpieniem w „nadrzędny sens istniejącego świata, ujawniający się tylko częściowo w indywidualnej rzeczywistości, każe mu bacznie przyglądać się pogmatwanemu splotowi wydarzeń i wyławiać te, które pozwalają układać się w migocący niespodziewanymi znaczeniami obraz”⁸⁴.

Herling uczynił zatem bohaterem swoich opowiadań człowieka „porażonego niedolą kondycji ludzkiej, a jednocześnie odczuwającego jej wymiar transcendentny”⁸⁵. Transcendencja nie ma w *Don Ildebrando* jednego wymiaru, ponieważ realizuje się na dwóch różnych płaszczyznach: w relacjach między człowiekiem i Bogiem oraz relacjach między człowiekiem i innymi. Wydaje się zatem, że bliska Herlingowi była koncepcja Mouniera. Filozof łączył ideę osoby z postawą otwartości i przyjęcia, stawiając tym samym personalizm w opozycji do indywidualizmu i prowadząc „ku objawieniu bliźniego”⁸⁶. Pisał: „Złe mam pojęcie o objawieniu bliźniego, jeżeli określam go jako kogoś, kto jest poza mną, jako rzeczywistość oddzieloną, jakkolwiek byłaby wzniosła, rzeczywistość jego to nie tylko on sam wobec mnie, to nas dwóch”⁸⁷.

Dla bohaterów opowiadań Herlinga doświadczenie innego to przede wszystkim doświadczenie niezwyklej więzi. Więż rodzic może niemal poczucie presji, o czym przekonuje zamykające zbiór *Don Ildebrando* opowiadanie *Madrygał żalobny*. Bohaterkę tekstu Annę Fiedotowną czytelnik tekstu Herlinga-Grudzińskiego poznaje już w pierwszym zdaniu, które sugeruje, że narrator był zafascynowany pianistką i miłośniczką madrygałów księcia Venosy, o czym świadczy jego wyznanie: „Może nawet podkochiwałem się lekko w Annie F., której zostałem

⁸² E. Mounier, dz. cyt., s. 34.

⁸³ G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik...*, wyd. cyt., s. 139.

⁸⁴ M. Oldakowska-Kuflowa, wyd. cyt., s. 39.

⁸⁵ Z. Kudelski, dz. cyt., s. 155.

⁸⁶ E. Mounier, dz. cyt., s. 168.

⁸⁷ Tamże, s. 179.

przed laty przedstawiony na koncercie Towarzystwa Scarlatti przy Konserwatorium Neapolitańskim, gdzie od niedawna wykladała muzykologię”⁸⁸.

Z narratorem łączyły Annę nie tylko polskie korzenie, ale również fascynacja sztuką i zapewne dlatego uczucie nazwane „podkochiwaniem” oznaczało „stan zwykłej serdeczności, a trochę delikatnej infantuacji, która wie, że nie stanie się niczym więcej”⁸⁹. Mijający czas nie wpłynął niekorzystnie na jakość więzi między nimi, ponieważ w swojej obecności przy każdym kolejnym spotkaniu doświadczali wzruszającej czułości, dla której wiek stanowił kwestię zupełnie pozbawioną znaczenia.

Anna Fiedotowna skłoniła narratora do zainteresowania życiem i twórczością księcia Venosy. Od wielu lat przeżywała fascynację muzyką Carla Gesualda, a miłość do sztuki obudziła w niej miłość do artysty. Anna marzyła o stworzeniu dzieła poświęconego twórcy niezwykłych madrygałów. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ rodzinne zobowiązania oddaliły ją od życiowego celu.

Z opowiadania Herlinga-Grudzińskiego wynika, że kiedy pojawiły się pierwsze symptomy zmiany systemu politycznego w Rosji po objęciu władzy przez Michaiła Gorbaczowa, Anna Fiedotowna wyjechała do Petersburga, o czym poinformował czytelników dzieląc jej fascynację Księciem Muzyków narrator:

List Anny, pisany w Rzymie na kolanach tuż przed wyjazdem, donosił, że jej postarzały i schorowany ojciec chce umrzeć i być pochowany w swoim rodzinnym mieście. Córka próbowała mu przypomnieć, że miejsce wiecznego spoczynku kupili niegdyś oboje na międzynarodowym cmentarzu rzymskim obok grobu jego żony i jej matki. (...) Uznała, że nie wolno jej puszczać go samego w tym wieku i w tym stanie zdrowia do dalekiej ojczyzny, po tylu latach emigracji⁹⁰.

Obawa o zdrowie ojca skłoniła bohaterkę do podjęcia trudnej dla niej decyzji i powrotu do Rosji, która była jej zupełnie obca.

Zakończenie

Opowiadania ze zbioru *Don Ildebrando* dowodzą słuszności tezy Kudelskiego, który twierdził, że bohaterem swoich utworów Herling uczynił człowieka „cierpiącego i tragicznego wobec własnej skończoności, a jednocześnie zdolnego do

⁸⁸ G. Herling-Grudziński, *Madrygal żalobny*, w: tegoż, *Don Ildebrando*, wyd. cyt., s. 111.

⁸⁹ Tamże, s. 112.

⁹⁰ Tamże, s. 113.

wzniesienia się ponad swą ograniczoność i instynkt samozachowawczy, zanurzonego w odwiecznym porządku kultury, szukającego Absolutu”⁹¹. Doświadczenie zła, samotności, rozpacz i próba ocalenia nadziei oraz nadania sensu egzystencji poprzez podjęcie przez bohaterów trudu życia i cierpienia nadają tekstom Herlinga wymiar dyskursu filozoficznego. Do odczytania myśli ukrytej w tym dyskursie niezbędne jest odniesienie do egzystencjalizmu i personalizmu.

Summary

Herling-Grudziński's collection of stories entitled *Don Ildebrando* not only constitutes a new development within the genre, which results from his seeking the most appropriate form enabling him to record the experience of the Secret of Existence, but it also provides evidence for the author's artistry. He avoids verbosity as well as enhances his texts with elements of intriguing philosophical discourse. Everyone has to hunt for traces of evil along with the narrator in order to approach the mystery of the writer's works. When evil affects man, it becomes a factor that defines his condition and imposes a tragic dimension.

Evil in *Don Ildebrando* does not exclusively represent abstract nature. It is embedded in man's existence, therefore the recollection of Mounier's personalism, which is close to Herling-Grudziński's philosophy, is reasonable. The idea of personalism emphasizes the ongoing feeling of tragic existence, which surrounds man. The context required to read the functions of a philosophical discourse of the stories is based on the concepts of philosophers who are, along with Mounier, considered to be the creators of 20th-century existentialism. According to Herling-Grudziński, they are Blaise Pascal, Søren Kierkegaard and Lev Shestov.

The text aims at presenting Herling-Grudziński's philosophy which is derived from existentialism and places the existence of man experiencing evil between despair and hope.

Bibliografia

- Arystoteles, *Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, Warszawa 1984.
- D. Bieńkowska, *Pisarz i los. O twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Warszawa 2002.
- W. Bolecki, *Ciemna miłość. Szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Kraków 2005.

⁹¹ Z. Kudelski, *Studia o Herlingu-Grudzińskim*, wyd. cyt., s. 153.

-
- G. Herling-Grudziński, *Don Ildebrando*, Warszawa 1997.
- G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, Kraków 2011.
- G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 2, Kraków 2012.
- G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 3, Kraków 2012.
- G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, Kraków 2000.
- G. Herling-Grudziński, *Pan Samuel Pepys*, w: tegoż, *Godzina cieni*, Kraków 1991.
- G. Herling-Grudziński, *Sąd Ostateczny. Camus i Kafka*, w: tegoż, *Godzina cieni*, Kraków 1991.
- G. Herling-Grudziński, *Dwugłos o sumieniu Raskolnikowa*, w: tegoż, *Godzina cieni*, Kraków 1991.
- G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragonei*, Warszawa 1997.
- G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, Warszawa 2000.
- S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1995.
- W. Kot, *Wobec wzorców literatury konfesyjnej*, w: *Etos i artyzm. Rzecz o Herlingu-Grudzińskim* pod red. S. Wyśłouch i R. K. Przybylskiego, Poznań 1991.
- Z. Kudelski, *Studia o Herlingu-Grudzińskim. Twórczość – recepcja – biografia*, Lublin 1998.
- K. Malinowska, *Topika religijna w opowiadaniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Kraków 2006.
- A. Morawiec, *Przekraczanie rzeczywistości*, „Znak” nr 12, Kraków 1998.
- E. Mounier, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych pism*, przeł. A. Bukowska i in., Kraków 1964.
- M. Ołdakowska-Kuflowa, *Problem tajemnicy w prozie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, w: *O Gustawie Herlingu-Grudzińskim*. Materiały z sesji pod red. Ireny Furnal i Jana Paclawskiego, Kielce 1992.
- B. Pascal, *Myśli*, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1983.
- K. Pomian, *Manicheizm na użytek naszych czasów*, w: G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, Kraków 2011.
- L. Szestow, *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, przeł. C. Wodziński, Warszawa 1987.
- C. Wodziński, *Lew Szestow*, w: L. Szestow. *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, przeł. C. Wodziński, Warszawa 1987.
-

mgr Dorota Zalewska jest doktorantką Studiów Doktoranckich Wydz. Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku